

Bronisław Mieszkowski

Józef Chrzanowicz 1901-1970

Ochrona Zabytków 24/2 (93), 155-156

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

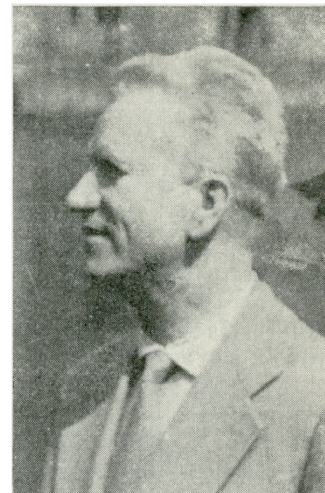
Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Zę szczupłego grona gdańskich konserwatorów zabytków odszedł na zawsze w dniu 4 listopada 1970 r. mgr inż. arch. Józef Chrzanowicz, wieloletni działacz w dziedzinie ochrony zabytków, jeden ze współtwórców odbudowy Gdańska. Wyteżoną i nieustrudzoną pracą zaskarbił sobie uznanie i nieprzemijający dług wdzięczności u ludzi, których sercom bliska jest historia Gdańska i jego kultury artystycznej.

Urodził się w Wilnie dnia 31 sierpnia 1901 r. Tam ukończył szkołę średnią i rozpoczął studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego; kształcił się dalej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, którą ukończył w 1933 r. uzyskaniem dyplomu inżyniera architekta.

Zdobytą na studiach wiedzę teoretyczną konfrontował z życiem podczas swych pierwszych prac zawodowych prowadzonych na różnych budowach Wileńszczyzny, głównie w Grodnie i Wilnie. Tam też wszedł w środowisko historyków, architektów i konserwatorów, którzy zajmowali się odbudową i zabezpieczaniem wielu obiektów zabytkowej architektury (m. in. ratowaniem podmywanych wodą fundamentów katedry wileńskiej). Zarówno krąg ludzi, z którymi się wówczas zaprzyjaźnił (prof. Jan Borowski, prof. Stefan Narebski, inż. Adam Peksza, artysta malarz Piotr Zyngiel i inni), jak i specyfika zagadnień techniczno-konserwatorskich — problem pałacy wówczas, po zakończeniu pierwszej wojny światowej — wywarły zasadniczy wpływ na ukształtowanie się Jego nowych zainteresowań i na dalsze koleje Jego pracy zawodowej.



*JÓZEF CHRZANOWICZ
1901—1970*

Po latach wojny, przebytych w rodzinnym Wilnie, przeniósł się wraz z rodziną w 1945 r. do Gdańska, gdzie włączył się natychmiast do pracy przy odbudowie miasta. Po kilkunastu miesiącach zatrudnienia w biurach Inżynieryjno-Budowlanych „Odbudowa” i „Antokol”, z których ramienia kierował odbudową kilku budynków użyteczności publicznej (m. in. gmachów Akademii Medycznej we Wrzeszczu), z początkiem 1947 r. zdecydował się związać definitywnie z problematyką ochrony historycznego budownictwa. Kataklizm drugiej wojny światowej znowu obrócił w perzynę dziesiątki miast z ich historyczną zabudową; fakt ten zobowiązywał do podjęcia wszelkich wysiłków, aby powstrzymać dalszy proces zniszczenia. W tej trudnej sytuacji Wojewódzki Konserwator Zabytków, prof. Jan Borowski, zdołał uzyskać zgodę swych władz na otwarcie pracowni konserwatorskiej; kierownictwo działu architektury objął w niej w marcu 1947 r. inż. Chrzanowicz.

Okres czterech lat istnienia pracowni (III.1947—III.1951) charakteryzowały w pierwszym rzędzie działania ratownicze, prowadzone intensywnie na obszarach dotkniętych zniszczeniami miast województwa. Nie było też zabytkowej budowli, nad której odgruzowaniem, podstemplowaniem czy podmurowaniem nie czuwały osoby inż. Chrzanowicz, spędzając nie tylko tysiące godzin na miejscach robót, ale i opracowując szkice, rysunki techniczne, obmiary i kosztorysy. W trakcie tych robót bywały aż nazbyt często dramatyczne chwile, gdy filary, sklepienia czy ściany groziły zawaleniem i potrzebne były natychmiastowe decyzje, przed którymi nie cofał się inż. Chrzanowicz, konsultując się w miarę potrzeby i czasu z innymi wybitnymi rzeczoznawcami.

Już w pierwszych latach działalności Urząd Konserwatorski przygotował pełną dokumentację techniczną do odbudowy najcenniejszych obiektów. Jeśli wiele projektów zostało sporządzonych przez różnych specjalistów spoza pracowni to z liczby prac, jakie zeszyły z rysownicy inż. Chrzanowicza trzeba przynajmniej wymienić najważniejsze, przed laty już urzeczywistnione: projekty techniczne do robót w Muzeum Pomorskim, Zbrojowni, Zielonej Bramie, Małej Zbrojowni, domu mieszkalnym przy ul. Grodzkiej 13, Wielkim Młynie, Domu bractwa św. Jerzego (tu wspólnie z dr inż. R. Massalskim); projekty szkicowe względnie wstępne do robót: w Domu Towarzystwa Przyrodniczego i w Dworze Miejskim.

Rozwikłanie różnych trudności technicznych, w tym i konserwatorskich, jakie występowały ustawicznie w trakcie robót, przebiegało zazwyczaj harmonijnie i bez zgrzytów dzięki wielkiemu doświadczeniu, taktowi i osobistej kulturze Chrzanowicza; umiał on pozyskać szacunek i uznanie wśród robotników i kierowników robót przez swe rzeczowe, trafne, a przy tym w uprzejmej formie podawane uwagi,

niezależnie od tego, czy wypowiadał się z ramienia Urzędu Konserwatorskiego w sprawach zabytkowych, czy też z ramienia Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy, Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych bądź Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w sprawach obmiarów i rozliczeń. Tego rodzaju nadzorów pełnił tyle, że w tej chwili trudno byłoby je już zliczyć. Biorąc pod uwagę około 30 obiektów, wspomnieć można tak trudne i skomplikowane problemy, jakie występowały podczas ratowania murów wieży i oficyny Ratusza Głównomiejskiego, przy obydwu fasadach Zbrojowni, poranych pociskami artylerii wschodnich ścianach Zamku Malborskiego czy przy zabezpieczaniu filarów, sklepień i odbudowie dachów w kościele Np Marii w Gdańsku. Uroczyste podpisanie protokołu kolaudacyjnego z tej ostatniej, jakże trudnej budowy, było okazją do gorących gratulacji jakie otrzymał inż. J. Chrzanowicz od dyrekcji i całej załogi, co może być miarą jego pracy.

Wiosną 1951 r. powołany został do życia gdański oddział PP Pracowni Konserwacji Zabytków, powodując likwidację pracowni przy Urzędzie Konserwatorskim. Niemal cały personel fachowy, w tym też i inż. Chrzanowicz, przeszedł do nowo utworzonego przedsiębiorstwa, które wkrótce zaczęło rozszerzać swą działalność poza granice województwa, na tereny województw olsztyńskiego i koszalińskiego. W instytucji tej zajmował inż. Chrzanowicz stanowisko głównego architekta, następnie głównego specjalisty, aż do przejścia na zasłużoną emeryturę w marcu 1967 r. W tym też czasie przewodniczył Radzie Robotniczej PKZ, uczestniczył w Radzie Technicznej, powołanej w 1952 r. przez Ministra Kultury i Sztuki i Ministra Budownictwa w związku z prowadzoną odbudową wraz z wystrojem plastycznym Drogi Królewskiej w Gdańsku, był stałym członkiem Rady Konserwatorskiej przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków, a także czynnym aż do ostatnich chwil życia członkiem Wojewódzkiej Rady Ochrony Dóbr Kultury w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, by nie wymieniać już innych, pomniejszych zadań i funkcji.

Jeśli inż. Chrzanowicz nie zachowywał dystansu wobec ludzi zatrudnionych na budowach, to i do swych bezpośrednich podwładnych czy współpracowników — przeważnie młodych i często jeszcze studiujących — odnosił się zawsze z dużą życzliwością i wyrozumieniem, dzieląc się z nimi bez zastrzeżeń swą wielką wiedzą i umiejętnościami. Pozyskał też sobie autorytet i szacunek w całym środowisku gdańskim, które przez wiele lat powojennych pracowało nad przywróceniem miastu jego dawnej świetności architektonicznej. Tym bardziej więc dziwi brak najdrobniejszej bodaj wzmianki o wynikach pracy inż. Chrzanowicza w niedawno wydanej przez „Arkady” wielkiej publikacji pt. Gdańsk, jego dzieje i kultura.

Postawę inż. Chrzanowicza i rezultaty jego pracy doceniły władze państwowe przyznaniem Mu dwukrotnie Złotego Krzyża Zasługi, honorowych odznaczeń „Za zasługi dla miasta Gdańska”, „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej” i pośmiertnie już Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Składając hołd pamięci Zmarłego niech mi będzie wolno wypowiedzieć swe zdanie, że ze śmiercią inż. Józefa Chrzanowicza zamknął się ostatecznie długi, całe ćwierćwiecze trwający okres przywracania miastu jego historycznego oblicza; nowe formy życia, jakie wprowadził w ocalonych przez siebie budynkach zabytkowych, niech nadal świadczą pozytywnie o jego pracach projektowych i trudnej umiejętności godzenia starego z nowym.

Bronisław Mieszkowski